

Wychodzi
dwa razy na
tydzień

KORRESPONDENT

przy Gazecie
Warszawskiej.

ROLNICZY, HANDLOWY I PRZEMYSŁOWY.

DNIA 15 Stycznia
27

N^o 8.

ROK 1856.

Para wodna

I JÉJ ZASTOSOWANIE W PRZEMYSLE CUKROWNICZYM.

przez **Romana Hayzachera** (syna)

(Dalszy ciąg.— Patrz Nr. 76 i 77 z r. z.)

Akademija Paryzka, będąc zawezwana od rządu francuzkiego do ułożenia tablic sprężystości pary, celem zapobiegania wypadkom przy budowie kotłów parowych, z licznych swych prac i doświadczeń ułożyła następującą tablicę.

Tablica sprężystości pary

pod różnemi temperaturami, począwszy od zera i jéj objętość względnie do wody z której powstała.

Temperatura Celsjusza	Siła pary wyrażona			Objętość pary względnie do wody z której powstała
	w liczbie atmosfer.	w metrach wysokości ko- lunmy mer- kuryuszu.	Ciśnienia na każdy centym. <input type="checkbox"/> kilogr.	
0	»	0,005059	0,007	182323
10	»	0,00946	0,013	102670
20	»	0,01731	0,023	58224
30	»	0,03164	0,041	34041
40	»	0,05300	0,071	20243
50	»	0,0874	0,121	12546
60	»	0,14466	0,197	7937
70	»	0,22907	0,313	5167
80	»	0,35208	0,479	3432
90	»	0,52528	0,714	2387
100	1	0,76000	1,033	1696
121,4	2	1,52	2,066	897
135,1	3	2,28	3,099	619
145,4	4	3,04	3,132	476
153,1	5	3,80	5,165	388
181,6	10	7,60	10,033	207
200,5	15	11,40	15,495	144
214,7	20	15,20	20,660	111
236,2	30	22,80	30,990	77
252,5	40	30,40	41,320	60
265,9	50	38,00	51,650	49,31

Jak uważamy z powyższej tablicy, natężenie pary, mierzonem było na metry i na sprężystość, odpowiadającemu parciu powietrza atmosferycznego. Tak do mierzenia sprężystości powietrza atmosferycznego, jako też i pary używają barometru, a przy mierzeniu pary dla odróżnienia nazwano to manometrem.

Manometr, jest to szklanna rurka, zupełnie w kształcie barometru

urządzona, skomunikowana za pomocą rurki z kotłem parowym i osadzona w czarce napełnionej merkuryuszem; rurka ta dłuższa jak w zwyczajnych barometrach, jest napełniona powietrzem, téj samej sprężystości, co otaczające utrzymuje merkuryusz, tak w czarce jakoteż i w rurce, w równowadze.

Prawo Mariotta jest zastosowane do uważania ciśnienia pary, podług której to zasady, powietrze znajdujące się w rurce, doznając ciśnienia ze strony pary na powierzchnię merkuryuszu znajdującego się w czarce, nabiera więcej siły, równoważącej ciśnieniu pary, a tém samym wskazuje jéj siłę.

I tak: merkuryusz będąc w równowadze, tak w rurce jako też i w czarce, wskazuje ciśnienie tylko powietrza atmosferycznego; wzniosłszy się do połowy rurki, wskaże ciśnienie jednej atmosfery, $\frac{3}{4}$ wysokości wskaże ciśnienie 2ch atmosfer, $\frac{1}{8}$ wzniesienia wysokości wskaże ciśnienie 3 atmosfer i t. d. a to na zasadach przez Moriotta wskazanych powyżej, że: *Objętość gazów ma się w stosunku odwrotnym do parcia znoszonego przez takowe.*

Lub też urządzą manometr do mierzenia sprężystości pary, na téj zasadzie, że ciśnienie powietrza atmosferycznego wznosi merkuryusz na 760 milimetrów. Do tego służy rurka miedziana otwarta, 1 centymetr wewnętrznej średnicy mająca, dostatecznej długości; zanurzona w czarce napełnionej merkuryuszem; para przeto cisnąc na merkuryusz, popycha go stosownie do swéj siły w rurce i tak na każde 760 milimetrów wypchnięcie merkuryuszu, równowazy ciśnieniu jednej więcej atmosfery. W powyżej podanej tablicy zastosowany był manometr wyżej opisany.

Do mierzenia zaś pary lub powietrza którego ciśnienie nie przechodzi jednej atmosfery, czyli do mierzenia pary o temperaturze 100° Cels. i niżej, używa się manometru podobnego do zwyczajnych mierzących ciśnienie powietrza, jednakowoż czarka powinna być tak obszerna aby w sobie pomieścić mogła wszystek merkuryusz w rurce znajdujący się. — I tak: gdy para ma temperaturę 10° Cels. merkuryusz wzniesie się na 0,00946 metrów w rurce czyli para będzie wywierała ciśnienia na każdy centymetr 0,013 kilogramów.

Barometru powyższego używają przy aparatach pod zniższonem ciśnieniem gotujących.

Powyżej wykazałem, iż ciśnienie pary bywa oznaczanem podniesieniem się słupa barometrycznego merkuryuszu, nieoznaczywszy, jakie ciśnienie para wywiera na daną powierzchnię, a ponieważ ciśnienie pary odpowiada ciśnieniu powietrza, a wiemy iż powietrze atmosferyczne ciśnie na 1 centymetr kwadratowy 1,033 kilogramami, przeto para wywierając ciśnienie 2 atmosfer, cisnąc będzie 2,066 kilogramami a tak, znając ciśnienie kolumny merkuryuszu na jeden centymetr kwadratowy, w odpowiedniem wzniesieniu, oznaczono ciśnienie pary w poprzedzającej tablicy.

Znając ciśnienie pary na daną przestrzeń, zobaczymy jakie jest jéj działanie w machinach parowych.

Nie wchodząc w szczegóły ulepszenia maszyny parowej, ani też nie opisując jéj działania, opiszę tu tylko pokrótce działanie jakie wywiera para w maszynach parowych. (Dalszy ciąg nastąpi.)

Replika na odpowiedź p. H. Wodzińskiemu

co do pługa Siewierskiego na artykuł z Nru 104 r. z. W końcu wzmianka o wielkiej praktyczności prób narzędzi.

Pamiętam z czasów chłopięcych, miałem obok na ławach szkolnych kolegę, z którym — jak to bywa w młodości i pustociło się niekiedy. Najnieszcześniejszym był ów kolega, nie mogąc mnie uderzyć na ostatku, gdyśmy się szturgali, — a gdym się z nim szwarył i zawsze mu ten raz ostatni oddawał, doprowadzało go to aż do płaczu z zawziętości. — Występującemu tutaj na nowo w obronie Siewierskiego pługa — a porówno i w obronie siebie samego, — samochcąc stawa mi przed oczyma to szwarzenie się chłopięce, które zakończył nareszcie mądrzejszy od nas obydwóch kolega — cenzor klasy — admonicya że rozsądniejszy winien ustąpić.

Pomny na jedno i na drugie, pasuję się sam z sobą: pisać jeszcze — czy nie pisać? Stańto nareszcie na tém, aby pisać, — ponieważ kwestya pługa po dziś dzień dla nas bardzo stósownego zanadto ważna, aby ją nierozwiązaną pozostawić. Upratruję w niej ozewisty przebrzask ku czemuś lepszemu z obojętności dawniej pod względem traktowania roli, — nie wypada go więc lekce ważyć. A potem, sam przed publicznością czytającą *Korrespondenta* niechciałbym już uchodzić za takiego młodego bardzo — przynajmniej co do pojęć — jakim szanowny adwersarz, przez zarzuty publicznie mi czynione, koniecznie przed mną rozważnie temat zarzucony rozbiegającymi ziemianami, wystawić mnie usiłuje.

Samego pługa Siewierskiego bronić dziś na nowo powodów nie widzę; fakta bowiem moje allegowane po szczególe zaprzanemi — jakby powinny — przez p. Wodzińskiego nie zostały, więc i stoją dotąd postawione przezemnie, a gdy ja znam pług w mowie będący przez lat 13 i zawsze go w praktycznych rękach i dogadującym spotykałem, — zaś pan Wodziński po raz pierwszy z nim, do tego w jednym egzemplarzu zesłanej wiosny się poznał — to już widoczna, po czyjej stronie wiarygodność większa staje.

Jak atoli niewłaściwem potępienie p. Wodzińskiego mnie się widzi, przytoczę znów: że przed laty 4ma sprowadził dziedzie Sierakowa Wgo w Gostyńskim pług okrzyczany w Poznańskim, Hohenheimski, poprawiony, Szwertza, jeśli dobrze baczę — za 8 tal. które mimo zbudowania wedle zasad wszelkich matematycznych, wymaganych przez p. Wodzińskiego, z lanego żelaza, prócz kroja i lemieszka, również w żaden sposób orać faktycznie nam niechciał, ani za końmi, ani za wołmi. Przeciż do potępienia go natychmiast nieśmieliśmy się posunąć. Posłaliśmy natomiast z nim na sądy do kowala, a ten kilku uderzeniami, po matłem zagrzanu, w koniec i skrzydło kutego lemieszka, wszystko niedobre od razu rozstrzygnął, i pług ten później orał w głębokościach wszelkich wymaganych najdokładniej, i najzasadniej skibę przewracał. To przymałe ponurzenie żelaz, z domu zaraz, musiało nas koniecznie naprowadzić na domniemanie przeobrażenia dokładniejszego Wirtemberskiej ziemi. — Gdy wszakże potocznie dodawszy — pług rzezonny za ciężkim po kilku po dniach doświadczałnej órki na sprzężaje Sierakowskie się okazał, schowany został do magazynu ad feliciora tempora — gdzie do dzisiaj spoczywa, wyciągany ztamtąd tylko w wyjątkowych przypadkach. Za zapoznanie się z doskonałym narzędziem i konstrukcją jego zapłaciło się tal. 8 — ale nie żal było i tego. Zawsze za naukę płacić trzeba.

Zanim tedy p. W. ostatecznie wydał potępienie na Siewierzaka, mógł w najgorszym razie w podobny sposób poradzić sobie — a pytanie, czyby go przydatnym w końcu nie znalazł? — Raz już gdzieś indziej powiedziałem, że pług na równi z nowymi skrzypicami stawiam, które — kupione w kramie — do swoich rękach poprzednio nastroić trzeba. Podobnie zupełnie z pługiem, przy którym — zwłaszcza koleśnym — tak wiele jest drobnostek, a jeszcze gdy pług sam bez kołczyli przodka się sprówadza, jak to podobno miało miejsce w Korytnicy — że lada bagatela się przyczyni do złego orania od razu i zład złego nań zapatrywania. *Naprzykład* prózek za niski lub za wysoki, wić za długa lub przeciwnie, już go inaczej działającym przedstawiają. Także w płuzycy, najlepsza do niskich wołów zastósowana i wy-

próbowana jako dobrze orząca — za rostkami już brać nie będzie tak samo.

Sądzę, iż ten mały dodatek do pierwszej mojej narracyi o wchodzącym Siewierskim pługu w praktyczne pomiędzy nami użycie, będzie całkiem dostatecznym do poparcia dawniej wyrzeczonego mojego o nim zdania, a p. Wodziński — korzystając z niego — gdy powtórzy swe próby — odmiennego o walnym Siewierzaku naszym nabierze przekonania, i takowe zechce, celem dobra publicznego i wynagrodzenia ujmy sławy jego zasłużonej, na nowo tutaj ogłosić.

Czy i to nie zaleta tego rodzaju pługów przed nieporównanemi pp. Dombasłowemi — że przypadkowym uchybieniem majstrów w wykończaniu nie trudno zaradzić w domu młotkiem i dłotkiem?

I dzisiaj znowu, bez zaprzeczenia na zgorzenie pp. adoratorów pługa Dombasła, śmiem go wspominać obok Siewierskiego ruchadła — a wspominać — nie porównywać, boć obydwie podobne sobie jak pięść do oka. Może niejednemu z czytających nie bez pożytku będzie, iż raz przedmiot ten jeszcze podniesionym zostanie — a ja, uchodzący może za obskuranta, otrzymam sposobność do wytknięcia się z zapatrywania mego w tej mierze. — Przynaję więc najgłośniej bez wahania się: iż przeciw konstrukcyi samej pługa Dombasłowego nie a nie nie jestem zdolny nadmienić; powstają tylko jak ongi tak i dziś przeciw wygórowanej cenie jego; — potem przeciw przydatności na grunta nasze, niewyroblone, niewycyzszone i kamieniste najczęściej, i przeciw ciężkości nieproporcjonalnej na nasze liche po większej części sprzężaje. Nie chciejmy zapominać, iż nam potrzeba popracować poprzednio gorliwie przez lat kilkanaście i w roli i około dobytków, aby móż użyć z korzyścią pługa Dombasłowego. Ojczyzna jego wyprzedziła naszą pod każdym względem — obym za mało nie powiedział — o lat kilkadziesiąt. Mówię to po eksperymentach z pługiem tym odbytych, bo w miejscu tutaj zastałem egzemplarzy aż kilka; — próby — ale próby zawsze — robiłem nim manu propria po kilkakrotnie; dla tego przecie Dombasle wracały zawsze na spoczynek do składu narzędzi — a ja do starych płuzyc miejscowych. Niechże tedy i u mnie poczekają jeszcze na czasy szczęśliwsze przyszłe.

Jeżeli przecie panowie ziemianie niektórzy mają rzeczywiście już ziemię na tej stopie kultury — już inwentarze po temu — już kapitał nakładowy — (czego powinszować wszystkiego) — niech raczą orać z wszelkiem powodzeniem pługami czy pp. Dombasła, Gódkego, Szwertza i t. p. albowiem jest ich i tutaj i za granicą tyle doskonałych, ile okolic słynnych z porządnego rolnictwa (gwiazdy wszakże potrzebne wśród ciemnej nocy); nam atoli, t. j. liczniejszej bez porównania większości, nie zazdroście panowie dobijając się dopiero tego zenitu tymczasowo tańszym daleko kosztem, za pomocą przytrafiającego nam się, przy funduszach pospolicie skąpych terazniejszych, śród zasłanej kamieniami ziemi i o sprzężajach słabych, *ruchadłem* pod Siewierzem głównie wyrabianem. Zechce Pan Bóg, to będziemy i my tam, gdzie panowie.

Przez wystąpienie swoje z kondemnacyą naraził się również pan Wodziński na niemałe zgorzenie bardzo wielu światłych i postępowych gospodarzy tutejszych i Gostyńskich, którzy krom odradzania jego, nowemi obstalunkami p. Wyderkę ciągle nasyłają, — a którzy — gdy on im nastarczyć nie jest w stanie — muszą uciekać się do fabrykacyi na własną rękę, podług modelu, często nie przez Wyderkę wyrobionego, i sprowadzają sobie ku temu stami odkładnice z fabryk żelaza Krakowskich, zkad i fabrykant główny je pobiera. Może i przez nich podzarzony, powtórnice w tej materji się odzywam.

Teraz, co się dotyczy zarzutów directe mojej maluczkiej osoby, tytułem autora tak szczerze uczestowanej przez p. W. a mianowicie zarzutu fałszywych *jakoby* relacyi — powinien był p. Wodziński poprzednio starać się sprawdzić fakta na miejscach przezemnie podane; — wielkie to bowiem jest crimen *nieprawdę* poprostu zarzucać publicznie bez dowodów. Miejscowości przezemnie podane egzystują ciągle, i data są każdego czasu do sprawdzenia.

Znajomości zaś mojej na órce tak dalece nie wynosząc — to jedynie przymuszony przez p. Wodzińskiego zostaje otwarcie wynurzyć: że rozpoczynając ale ab ovo — jak mawiają — mój zawód,

mający z czasem stać mi się jedynym sposobem utrzymania, usiłować koniecznie byłem przyniewolony obznajmić się—choćby z manipulacjami praktycznymi rolnictwa jak najgruntowniej. Inaczej nie byłoby chleba. P. Wodzińskiemu nie byłoby tego potrzeba, bo mając swoje własność, o chleb się nie troskał, czy będzie sam umiał czy nie szczegóły rolnicze. Pomiedzy tedy innymi orać—jak mnie się widzi—wyuczyłem się całkiem; podana bo i miałem sobie sposobność ku temu przez lat tylenascie kroczenia po grzędach. Zarzut tedy dziś wprost mi zrobiony, że orać muszę nieumieć i na pługach się nie znam nie pomału mnie obruszył. Aleć nieumieć wszystkiego—i nie znać się na wszystkim—nie wstyd tak dalece, boć ludzie do tego rolnicy—jesteśmy, a ci podobno i do śmierci się nieprzeuczają: przecież zostać pobitym przez bardziej nieznającego się—tego i mnie jako znów ułomnemu człowiekowi, strawić mleczkiem nie było podobna.

Prostując p. Wodziński mylnie moje wyobrażenie o órce i użyciu pługa—a miano wicie, jak się za pomocą nabicia kroju to węższa to szersza skiba odrzyna—odkrył—niestety—śmiercio dajną piętę swoją! Albowiem mówi:—»parobek orzący na wydział chcąc przędzić wyorać swoją morgę—nabija krój parę cali w lewo od lemieszka... Niedowierzam oczom—przecieram je i patrzę znów—ale wyraźnie cali wydrukowano!

Pytam więc wszystkich pp. praktyków—co sami choć dla zabawki czepig się imali, a z uwagą tak nabiciu żelaz jak działaniu ich w ziemi się przypatryli:—czy podobna, czy możliwie orać w ogóle pługiem nastrojonym tak, aby koniec kroja o parę cali w lewo od końca lemieszka odstawał?

Trudne są w taki sposób nasze dalsze dysputy; gdyż przez podobne zdradzanie nieznaomości i przy uprzedzeniu o przeciwniku nigdy zrozumieć i porozumieć się nie potrafić. Dodam więc: albo nie pamiętał albo źle rozumiał p. Wodziński, gdy mu rzęca jego lub karbowy órkę zwyczajnymi pługami tłumaczył, ponieważ to nie całe lecz linije być miały, o jakich wiedząc nie każdy rzęca, nie każdy parobek a cóż dopiero dziedzie, chyba przez oczewistą złośliwość nadużywa tej koncessyi technicznej o tyle, iż lemiesz nie jest w stanie skiby podjąć, a przewrócić odkładnica.

Dla informacyi tedy na przyszłość dodaję, iż przez nastawienie kroja o linij kilka np. 2, 3—z kierunku końca lemieszka w lewo, temsamem już pług się drze w rolę po skibę znacznie—może do cała—szerszą, aniżby ją brał, gdyby krój z końcem lemieszka zupełnie się licował. Odstawanie zaś jego to mniejsze to większe na wprost przed końcem lemieszka za grzędziela miarkuje się po czystości roli a czem ta nieczystsza tém krój bliżej lemieszka i w ogóle słupicy się zadaje dla uniknięcia zapychania się żelaz. Opuszczenie nareszcie kroja na dół równać się z końcem lemieszka winno, aby tenże od zawał a i cały pług od zerwania zasłaniało.

Czytać cenników końcem przekonanania się o taniości narzędzi tutejszych nie mam potrzeby, ponieważ jako z tej tak zwanój zagranicy pochodzący, znam dobrze same narzędzia tamtejsze, i to rozmaite; mimo których obfitości i różności wiem i to, jako zwyczajnemi—ale trwale zbudowanemi pługami, w domu najpowszechniej wyrabianemi i tam orzą a dla tego cieszą się od dawna kulturą ziemi, o jakiej my tutaj, patrząc się na udoskonalone pługi, marzyć najwięcej dopiero zaczynamy. Tak to zwyczajnie: jednemu noże goła—a drugiemu i brzytwy nie chcą.

Nie bacząc na końcu wyszydzenia p. H. Wodzińskiego z Korytnicy, nie popuszczam i dziś wszelkiej otuchy dania i onemu poznać jeszcze, na jakiej próbie pługów i t. p. narzędzi rolniczych, płużycę dobrze orzącą z żelazniaka Wielkopolskiego, zastósowaną równocześnie i do odkładnicy a la ruchadło i do lemieszka z osobną odkładnicą żelazną, jak zwyczajnie—wszystko, prócz surowych materiałów—w domu wyrabiane. Toć nie święci garnki lepia.

Próby wszakże narzędzi rolniczych oby się jak najczęściej i po wszech okolicach powtarzały—tylko znów nie w obec kilku stronnych może temu lub owemu narzędziu, ale w obec jak najliczniej zebranych rolników praktycznych. One nadewszystko potrafiłyby

utrwalić zasady nasze a i sam uzasadnić wybór co do narzędzi nam nateraz najprzydatniejszych, bo argumentacya i dowodzenia, czy teoretyków czy doświadczynskich, popierałaby demonstracya natychmiastowa ad oculos, przez co uniknęłoby się niepotrzebnych szermowań jałowemi słowy; do jakich na prawdę i czasu nie wiele nam na wsi zbywa.

Zapagniśmy a szczerze—gdy nam dobro krajowe miłe—tych prób praktycznych, to może się i stać życzeniom zadosyć. —Raczą mi darować pp. ziemianie, gdy nie mogę nieobjawić głośno, przy tej sposobności, podziwienia na niczem nieuniewinnioną obojętność naszą co do nadezw, tylko z szlachetnych powstałej pobudek, pana Jacka Wolskiego do współdziału przy próbie pp. mechaników i fabrykantów narzędzi rolniczych, ale z temi narzędziami wzywającą, obojętność, jaka się najwyraźniej odbiła na próbie w dniu 19 Czerwca. Dla czego i pp. fabrykanci nie łaskawymi dla niej się okazali i nie stawili nie ani na pokaz ani do współubiegania się—trudno a może i niedobrze się domyślać. Niedostający podobno do zbadania należytego i zupełnego narzędzi rywalizujących silomierz, ma się obecnie w kraju znajdować, a choćby zapłacony dopiero ze składki obecnych próbie, oddałby niezaprzechzone usługi i w niejednym uprzedzeniu objaśnił.—Oby to na puszczy nie było powiedziane.

Z Teresina, w dzień Ś. Agnieszki 1856 r.

G. Rakowicz.

O płaskiej uprawie buraków cukrowych.

Wyczytawszy w Nr. 2 Gazety Rolniczej z r. b. *O płaskiej uprawie buraków*, poczytuję sobie za obowiązek donieść, że w r. z. zasadziliśmy buraki cukrowe, częściowo w redliny, częściowo w zagony ośmio-skibowe, na roli bogatej i głęboko uprawnej, bo na kapuśnikach włoczańskich; w najniższym położeniu kazałem wyrzucić bruzdy 18 stóp głębokie i ziemię drobno grabiami rozkruszyć; następnie w 10-calowych odstępach robionych znacznikiem w kształcie grabi, buraki zasadzone zostały. Przy pierwszym pielieniu, rośliny burakowe, sposobem ostatnim sadzone, były silne i miały kolor ciemniejszy; przeciwnie na zagonach nie mających brzd wyrzuconych, z powodu zbytnej wilgoci, były wątłe i blade; probowałem i tutaj bruzdy wyrzucić, lecz tego dokładnie nie można było wykonać, gdyż nie było dosyć miejsca na wyrzucenie ziemi i takową rośliny się przyciskały. Po zbiorze okazało się, że na zagonach z wyrzucaniem brzdami przed sadzeniem, było o 35 korcy więcej z morga 200 prętowego niż w redliny, a z zagonów gdzie bruzdy nie były wyrzucone o 12 korcy jeszcze mniej niż z redlin.

Widocznym jest, że w gruntach dużo wilgoci zatrzymujących, korzystniej jest sadzić buraki w zagony lub składy 10-cio skibowe z wyrzucaniem brzdami, na mniej wilgotnych nawet jedno prętowe, (aby mniej mieć brzd do wyrzucania) a użycie większej ilości robotnika sownie się nagrodzi powiększonym plonem. Nadto, sadząc w redliny, przy obsypowaniu radełkiem lub plewnikiem zapychają się przegony, a ztąd woda deszczowa nie ma odpływu i pozostaje tak długo, aż częścią wsiąknie w ziemię, częścią się ulotni i w tych miejscach buraki zawsze wymakają, co przy uprawie w składy lub zagony miejsca nie ma, gdyż raz zrobione przegony przy uprawie ręcznej nie są niszczone. W czasie zaś posuchy, ziemia mniej wysycha w składach niż w redlinach, gdyż rośliny są bliżej siebie i lepiej swemi szerokimi liśćmi ziemię okrywają, a tem samem promieniem słonecznym przeszkadzają pozbywać teje wilgoci.

Dnia 24 Stycznia 1856 r.

W. Czapikowski.

Doniesienie.

Do wdzierzawienia są **Trzy wsie**, łącznie lub każda osobno na lat dwanaście, w Guberni i Powiecie Płockim, od Płocka mila jedna i pół, od Wyszogroda mil trzy. — Roli ornój: 1go folwarku dziesiątyn 340 czyli morgów 686; 2go folwarku dziesiątyn 415 czyli morg 833; 3go folwarku dziesiątyn 145 czyli morgów 293. Wszystkie rola pszenna, w płodozmianie od lat 10ciu. — Łąki dobre i dostateczne, bez inwentarza żywego. — Narzędzia gospodarskie do woi mogą być dane. Anszlagi i warunki dzierżawy znajdują się u Rządcy domu Nr. 1346 lit. B. ulica Mazowiecka; przejrzeć takowe można między godziną 4tą i 5tą.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Z B O Ź E.

W upłynionym tygodniu sprowadzono do Warszawy (prócz tego co w spichrzach znajduje się) żyta czwartki 2017, pszenicy czwartki 2797, jęczmienia czwartki 1257, owsa czwartki 3366, grochu czetw. —, gryki czwartki 398, kaszy jęczmiennój czwartki 113, mąki żytniej razowej czwartki —, mąki pszennej pyłowej czwartki. — kartofli czwartki 483, siana pudów 26450, słomy pudów 9915.

Srednie ceny żywności na targach Warszawy i Pragi.

Od dnia 20 Stycznia do dnia 26 Stycznia 1856 r.

OD RS. KOP. DO RS. K.			OD RS. KOP. DO RS. K.			
Żyta czwartki	12	46½	Słomy pud	—	—	20
Pszenicy ditto	15	12	Siana fura 1 k.	3	45	4 5
Grochu polnego	12	42½	» » 2 k.	5	85	8 10
» cukrowego	—	—	Siana pud	—	—	32
» fasoli	14	2	Drzewa sos. sąż.	—	—	7 44
Gryki	8	48	Wół dobry	43	—	75 —
Jęczmienia	9	2	» średni	35	—	41 —
Owsa	5	47	» lichey	21	—	33 —
Mąki psz. prze. p.	2	70	Ciele	—	—	3 57
ordyn. pud	2	35½	Baran	—	—	—
żytniej pyłowej	1	85	Wieprz dobry	22	—	26 —
żytniej razowej	—	—	» średni	18	—	21 —
gryczanej pud	2	10	» lichey	12	—	17 —
Kaszy jaglanej	18	95	Masła pud	—	—	8 70
» grycz. zw.	15	24	Słoniny	—	—	5 80
» drobniej	25	49	Kartofli czetw.	—	—	4 17
» jęcz. perło.	28	47	Okowity wia.	—	—	5 4½
» » ordyna.	12	30	Szumówki	—	—	3 3
Słomy fura zw.	1	95				
		3				52½

Sprowadzono w dniu 25 Stycznia r. b. na targ Pragski z Cesarstwa Rosyjskiego, przez tutejszych i zagranicznych kupców: wołów sztuk 570; z różnych miejsc Królestwa 186, ogółem wołów sztuk 756; wieprzy 688; cieląt 966; baranów —; z tych zakupili rzeźnicy tutejsi na konsumpcję mieszkańców wołów sztuk 581; na prowincyę wołów sztuk 113; na liwerunek sztuk 47; remanent 15; wieprzy 450.

*) Okowita podług próbierza stumiarowego, ma trzymać 78° — czyli 10-tą próbę Magiera, a cena tu podana jest z opłatą konsumpcyjną. Szumówka ma trzymać podług próbierza stumiarowego 46¾° — czyli 6-tą próbę Magiera.

Grojec, 24 Stycznia. Na ostatnim targu płacono tu ceny następujące: Pszenicy korzec rsr. 9 kop. 60 (rsr. 16 kop. — czetw.) Żyta korzec rsr. 7 kop. 35 (rub. sr. 12 kop. 25 czetwiert.) Jęczmień, rub. sr. 5 kop. 40 (r. sr. 9 k. — czetw.) Owsa r. sr. 3 k. 30 (rub. sr. 5 k. 50 czetw.) Kartofli rsr. 2 kop. 25 korzec (rub. sr. 3 kop. 75 czetwiert.) Grochu korzec rub. sr. — kop. — (rub. sr. — kop. — czetw.) Rzepak korzec rsr. — kop. — (czetw. rsr. — kop. —) Buraków korzec rub. sr. 1 kop. 14 (czetw. rub. sr. 1 kop. 90.) Gryka rub. sr. — kop. — korzec (rub. sr. — kop. — czetwiert.) Siana pud 27 kop. Słomy kopa rub. sr. 2 kop. 50. Okowity garniec rub. sr. 1 kop. 50. Szumówki garniec kop. 96, z konsumpcją. — Dowieziono w ciągu tygodnia czetwiertki 125. — Znajduje się na składach 125.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

Dnia 14 (26) Stycznia 1856 r.	ŻĄDAJĄ		DAJĄ			
	r. sr.	kop.	r. sr.	kop.		
I. WEXLE.						
Berlin 100 talarów	2	M.	96	30	96	15
Gdańsk 100 talarów	2	M.	—	—	—	—
Hamburg 300 b. m. k.	2	M.	147	75	—	—
Londyn 1 funt sterlin	3	M.	6	52	—	—
Lipsk 100 talarów	2	M.	—	—	—	—
Moskwa 100 rub. sr.	1	M.	99	33	—	—
Petersburg ditto	1	M.	—	—	99	50
Paryż 300 franków	2	M.	77	70	77	25
Wiedeń 150 zlr.	2	M.	91	35	—	—
Wrocław 100 talarów	2	M.	—	—	—	—
2. MONETY.						
Pół-Imperyały Rosyjskie	5	27½	—	—	—	—
Holenderskie dukaty nowe	—	—	—	—	—	—
» » stare ważne	—	—	—	—	—	—
Frydrychsдоры Pruskie	—	—	—	—	—	—
Rosyjskie Assygnaty	—	—	—	—	—	—
Austryackie bilety bankowe za 150 zlr.	—	—	—	—	—	—
3. PAPIERY.						
Oblig. Skarbowe za 100 rub. sr.	84	71	83	71	—	—
oprócz kuponu 4%	—	—	—	—	—	—
Listy zastawne białe II okresu oprócz kup. (*)	—	—	—	—	—	—
» » III » za 15 r. sr.	14	94	—	—	—	—
Obligacye udziałowe na 300 złp.	—	—	—	—	—	—
Obligacye cząstkowe » 500 »	—	—	—	—	—	—
Certyfikaty Banku lit. A. » 300 »	—	—	—	—	—	—
» » B. » 200 » 5	—	—	—	—	—	—
Dowody Komisyyi Centr. Likw. za 100 »	—	—	—	—	—	—
Nowa Rosyjska pożyczka z 1854 5% oprócz kup.	96	56	95	56	—	—

(*) Wartość kuponu od listów zastawnych kop. 5¼
Od nowej Rosyjskiej pożyczki rsr. 1 kop. 44¼

KURS GIEŁDY BERLINSKIEJ

Dnia 24 Stycznia 1856 roku.		żądają	placą
P A P I E R Y			
Rosyjska 5ta pożyczka, nowa 5%	—	—	89
Rosyjsko-angielska pożyczka 5%	100	—	—
Polskie Obligacye Skarbu 4%	—	—	78½
» Listy Zastawne nowe	92	—	91
» Obligacye 500-złotowe	—	—	82
Certyfikaty B. P. na Oblig. cząst. lit. A. 300 złp.	—	—	88
» B. 200	—	—	19